

Ionesco dzisiaj - RECENZJA

Stara i Stary, snując opowieść o 75 latach wspólnego życia, wskazują, z jakimi emocjami kojarzą się im te siedziska, miękkie lub twarde, wyściełane lub z fotelowymi poręczami. Tak oto banalny sprzęt domowy staje się pierwszorzędą metaforą, czymś, co mówi o stanie duszy, ale też o mentalnej kondycji bohaterów u schyłku życia. Oto pragnienia, aspiracje, spełnienia lub niespełnienia, czułość czy szorstka miłość, tęsknota za młodością, ale wszystko bez goryczy, czasem z uśmiechem... Ci bohaterowie, choć obserwujemy ich „alternatywną” rzeczywistość, są prawdziwi do bólu, co wzmocniła jeszcze reżyser Ewa Wycichowska. Czerpiąc z oryginału podstawową materię, obudowała ją własnymi sensami. Eugène Ionesco w tej sztuce, stanowiącej wykwit poetyki absurdu, potrafił połączyć realność ze zmysleniem, banal z uwzniośleniem, poezję z dosadnością, w jakże dużej kondensacji napięć i znaczeń. Trzeba jednak wyobraźni przestrzennej i matematycznej precyzji w myśleniu artystycznym wybitnej tancerki, choreografa i reżysera, by spektakl o krzesłach zyskał taki wymiar intelektualny. Proszę bowiem zwrócić uwagę, jaką rolę przyszło zagrać nam, widzom...

Perfekcyjne komponenty: scenariusz Jagoda Ignaczak, scenografia Katarzyna Torchała, Ryszard Warcholiński, kostiumy Katarzyna Torchała, muzyka Aldona Nawrocka, no i role Jolanty Kowalskiej i Marka Kasprzyka, bez „starczego” przerysowania, mądre.

Małgorzata Karbowski

„Krzesła”, Teatr Logos, premiera 8 września 2018 r.